Opłata pocztowa P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,80 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 20 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 5 października 1929. Nr 117

Ta polityka żydowska bynajmniej nam nie imponuje.

Nie należymy bynajmniej do rzędu tych, którzy nieustannie krytykują rząd i wszystkie jego poczynania malują na czarno i jako takie potem potępiają w czambuł. Owszem, często, nie chcąc wywoływać rozgoryczenia przeciw miarodajnym czynnikom, których stanowisko wymaga odpowiedniego autorytetu, wolimy milczeć — ale nie wolno milczeć o wszystkiem. I tak m. in. poważne obawy o fatalne następstwa dla naszych najżywotniejszych interesów narodowych budzi w nas stosunek rządzących czynników do kwestji żydowskiej. Jeżeli zważy się postępowanie żydów odnośnie do Polski i w erze walki o naszą niepodległość z dawniejszych czasów i z czasów wojny światowej, jak niemniej z czasów inwazji bolszewickiej, wszędzie widzimy u nich nienawiść i złe usposobienie dla Polski, ujawniające się częstokroć w szpiegostwie, w denuncjacjach na jej i jej obywateli szkodę, a wysługiwaniem się jej wrogom itd.

A w okresie ważenia się po wojnie losów naszego kraju żydostwo usilnie czyniło zabiegi, by nie dopuścić wogóle do powstania niepodległego państwa polskiego, a gdy im się to nie udało, to przynajmniej uczynili wszystko, co było w ich siłach, aby to nowo powstałe państwo okroić i osłabić jaknajbardziej, co im się też częściowo udało. Dowodów na powyższe twierdzenia mamy aż zanadto. Wobec tego chyba żydom w Polsce nie należy się żadna życzliwość, żadne względy, żadne przywileje. A jednak życzliwość miarodajnych czynników rządzących w stosunku do żydów jest aż nadto widoczna. Jak wielce otacza się ich z tej strony szczególną opieką i nasza gazeta odczuła to dobitnie. Ale przecież widoczna ona jest prócz tego w życiu publicznem na każdym kroku. Min. Składkowski publicznie wyznał, że udzielił przeszło 600.000 żydom praw obywatelskich w Polsce, których papiery nawet po części nie były w porządku. Postępowanie władz w znanych zajściach lwowskich, gdzie to żydziaki smarkate sprowokowały najświętsze uczucia katolickie w uroczystość Bożego Ciała, było dla żydów nacechowane taką przychylnością, że oburzyło całą opinję katolicką. Ale to nie odosobnione wypadki. Takich i tym podobnych faktów spotykamy na każdym kroku. Przyznajemy, iż rząd pod pewnym względem musi się liczyć z żydostwem ze względów finansowych, jako że jest to międzynarodowa potęga pieniężna, ale mimo wszystko życzliwość ta idzie, podług naszego zdania, za daleko i fatalnie się odbija na naszych najżywotniejszych interesach narodowych. Bo te wymagają emancypacji gospodarczej żywiołu polskiego z pod hegemonji żydowskiej. Cóż nam bowiem będzie po takiej Polsce, którą śmy krwią, potem i trudem i niezliczonemi ofiarami wykupili ze szponów niewoli, kiedy w niej gospodarzo rej wodzić będą żydzi, kiedy ich własnością będą fabryki, kamienice, handel i rozmaite inne przedsiębiorstwa, a lud polski stanie się helotą społecznym? Więc te dążenia emancypacyjne polskie z pod wpływów żydowskich należałoby ze strony czynników rządzących jak najwydajniej i jaknajgorliwiej popierać. Tymczasem doznają one stamtąd częstokroć nawet przeszkód. I tak znamy wypadki, nie u nas, bo tu kwestja żydowska nie jest jeszcze tak groźna i fatalna, ale w innych stronach Polski, gdzie narodowi działacze, działający w kierunku usamodzielnienia społeczeństwa polskiego na polu gospodarczem z pod wpływów żydowskich, narażwszy się żydostwu, bywają przedmiotem szykan i denuncjacyj z ich strony u władz i nieraz udaje im się, o ile chodzi o urzędnika, rzeczywiście usunąć go stamtąd. A na innych ta życzliwość rządzących czynników dla żydów działa w ten sposób, że skłania ich do popierania żydów, a niepopierania swoich, gdyż sądzą, że bojkotowanie żydów będzie u góry niemile widziane i że ich może u góry narazić i kompromitować.

Wystawa Krajowa w Poznaniu najlepszym i najwymowniejszym jest dowodem, że my Polacy do naszego rozwoju gospodarczego bynajmniej nie potrzebujemy ani kapitału żydowskiego ani życzliwości żydowskiej ani ich pomocy. Niechby P.W.K. w Poznaniu i dla naszych miarodajnych czynników pod tym względem była nauką i przykładem, iż przyszłość gospodarczą Polski należy opierać i budować na elemencie polskim i za jego pomocą — bez żydów. I że stąd niema potrzeby ich faworyzowania, bo to ich tylko rozzuchwala, a państwu nie korzyści, ale szkodę przynosi.

„Burzliwe owacje“ na cześć Polski

na światowym kongresie ortodoksów żydowskich w Wiedniu.

Wiedeń. Przed dwoma tygodniami toczyły się w Wiedniu obrady światowego kongresu ortodoksów żydowskich „Aguza-Israel“. Wzięło w nim udział przeszło dwa tysiące delegatów ze wszystkich stron świata. Z samej Polski przybyło kilkuset delegatów, m. in. kilku wybitnych rabinów.

Charakterystycznem było niezwykle „życzliwe“ stanowisko kongresu wobec Polski. Liczni mówcy, a zwłaszcza b. poseł na Sejm, p. Lewin z Rzeszowa, podkreślał z naciskiem, że w Polsce panuje swoboda religijna, podczas gdy w Rosji sowieckiej religja żydowska w straszliwy sposób jest prześladowana.

Podczas przemówienia powitalnego, wygłoszonego przez rabina Lewina, gdy wymienił on nazwisko polskiego konsula generalnego Morawskiego, zgotowali członkowie kongresu żywiołową owację Polsce.

Wczoraj w nocy napadło kilku wyrostków na dwóch członków kongresu, wracających do domu. Napastnicy rzucili się na nich i bez powodu ich pobili.

Prasa wiedeńska, zamieszczając ten epizod, donosi, iż jeden z członków kongresu oświadczył, że podobny wypadek byłby w Polsce niemożliwy.

Policja wiedeńska przedsięwzięła rozległe przygotowania, aby podobne zajście się nie powtórzyło.

(Przyp. redakcji. Owszem, na nic nieznaczące i nic niekosztujące owacje, to jeszcze żydzi dla Polski się zdobędą — kiedy im tak dobrze — jak obecnie. Ale, gdyby tak znów Polska znalazła się w niebezpieczeństwie i trzebaby ją ratować krwią i wielkiemi ofiarami — czy żydzi wtedy też tak ochotnie się za nią oświadczą? Bardzo wątpimy).

Instruktor „Strzelca“ pragnie walczyć i przelewać krew w obronie żydów.

Żydowskie pismo „Nasz Przegląd“, z dnia 12 września rb., przynosi taką notatkę:

Instruktor „Strzelca“ w Baranowiczach, b. podoficer armji polskiej, pragnie walczyć w obronie żywiołu żydowskiego w Palestynie.

(Korespondencja z Baranowicz).

Zarząd T-wa „Makabi“, w Baranowiczach, otrzymał list od instruktora związku strzeleckiego w Baranowiczach, p. Romana Muszczaka, w którym p. Muszczak m. in. pisze: „Mając na względzie niepodległość narodu, pragnę się poświęcić dla narodu żydowskiego.

Jestem w każdej chwili gotów wyjechać z wami do Palestyny, walczyć o wolność z tymi, którzy walczyli(!)z nami o wolność Rzeczypospolitej Polskiej. Jako były podoficer armji polskiej i instruktor Związku Strzeleckiego mógłbym być bardzo cenny i potrzebny w szeregach. To też proszę wcielić do szeregów tych, którzy gotowi złożyć w ofierze za wolność swoje życie. Cześć! R. Muszczak“.

Zarząd T-wa „Makabi“ wystosował list do p. Muszczaka, dziękując za szczere intencje pomocy dla narodu żydowskiego. Zarząd wyraża żal, że nie może zadośćuczynić prośbie p. Muszczaka.

(Czyn Muszczaka niech ocenią sami czytelnicy, czy ten człowiek jest aż do tego stopnia ślepy i głuchy i głupi, że nie wie, jak żydzi odnoszą się do wszystkiego, co polskie i katolickie oraz jak walczyli dla Polski? przyp. red.)

Na jakie prowokacje pozwala sobie zgraja żydowska w Polsce?

W związku z zajściami w Palestynie, żydzi urządzili w miastach naszego państwa demonstracje na znak protestu przeciw Angiji, za jej łagodną politykę w stosunku do Arabów. Przy tych demonstracjach pozwolili sobie tu i ówdzie na wybryki, godne napiętnowania. W Katowicach żydzi przedostali się do kamienicy, w której mieści się angielski konsulat i wybili siedem szyb w drzwiach kamienicy. W Warszawie żydzi pobili bardzo dotkliwie malarza pokojowego, Pawlaka, za to, że odważył się nieco głośniej powiedzieć, co myśli o pochodzie żydowskim. Na wybryki wobec ludności polskiej pozwolili sobie i we Lwowie. Ale już na prowokację zakrawa to, co zaszło w Święcianach. Gazety donoszą:

W Święcianach doszło onegdaj do prowokacyjnych zajść, wywołanych przez młodzież żydowską. Na przechodzących ulicą kilku abiturjentów państwowego gimnazjum miejscowego o godz. 10 wiecz. napadło kilkunastu wyrostków i starszych żydziaków, którzy laskami i kamieniami dotkliwie pobili uczniów Polaków.

Czy żydzi w bezczelności i zuchwałości swojej nie posuwają się za daleko?

Wrzenie w Palestynie nie ustaje.

Jerozolima. Wzburzenie w Palestynie jeszcze nie ustało.

W Jerozolimie zamordowano pewnego żyda we własnym domu. Istnieje również obawa zaburzeń w dalszej okolicy.

Wysoki komisarz przygotował rozporządzenie, wedle którego tak za zabójstwa pojedyńczych osób, jak i napady, może być najbliższe sąsiedztwo pociągnięte do odpowiedzialności.

Wielki mufti udaje się w tych dniach w podróż propagandową do Egiptu i Iraku.

Wynurzenia Waldemarasa. — Waldemaras odgraża się.

Kowno. „Ljetuvos Zinios“ wydało dodatek nadzwyczajny, zawierający treść wywiadu z prof. Waldemarasem.

Nowy premjer Tubialis — powiedział Waldemaras — postawił na centralnem miejscu życia państwowego prezydenta republiki Smetonę. Tymczasem zwykle jest nieprzyjęte, żeby głowę państwa wciągnąć w działalność polityczną, ponieważ odpowiedzialność ponosi nie prezydent państwa, lecz rząd.

Co się tyczy kryzysu gabinetowego, to wedle mego zdania, kryzys ten należy uważać nie za kryzys rządowy a państwowy. Kryzys ten przeciągnie się jeszcze długo. Dalej Waldemaras oświadczył, że jest on zdania, iż po ogólnem uspokojeniu się na zachodzie Europy, co nastąpi niedługo, przyjdzie czas na rewizję sytuacji politycznej w Europie wschodniej. Na rewizji tej Litwa albo przegra albo wygra. Jego jednak polityki nikt na Litwie kontynuować nie potrafi.

Jako przyczynę przesilenia Waldemaras wskazał na działalność członków komitetu „Tautininków“.

Na zapytania, co mieli na celu ludzie, którzy przeprowadzili przeciw niemu kampanję, Waldemaras odpowiedział, że najmniej jest co do tego poinformowany. Jedno tylko mogę powiedzieć — ciągnął Waldemaras — mianowicie to, że prezes komitetu partji „Tautininków“ otrzymał tekę ministerjalną.

Na zapytanie, czy prowadzone są z nim jeszcze rokowania co do wstąpienia do nowego gabinetu, — Waldemaras odpowiedział, że od chwili, kiedy jego zawiadomiono, że otrzymał dymisję — żadne rokowania nie mogą mieć miejsca, tem bardziej, że on nie składał prośby o dymisję.

— Jakie pan posiada zamiary na przyszłość? — Zrzekłem się teki ministra spraw zagranicznych, nie znaczy to jednak wcale, ażebym się zrzekł brania udziału w życiu politycznem. Jeśli nastąpi większy kryzys, nie mam zamiaru zachować się biernie, bowiem uważam za swój obowiązek ratować sytuację.

Marsz. Daszyński zapowiada, że opozycja zgłosi votum nieufności dla rządu.

Berlin. Bawiący w Polsce korespondenci pism berlińskich nadesłali tu relację rozmowy, jaką mieli z marsz. Sejmu, Daszyńskim.

Według tej relacji na zapytanie, jak się przedstawia sytuacja polityczna, marsz. Daszyński miał odpowiedzieć, iż według jego wiadomości na jednym z pierwszych posiedzeń sejmu po zwołaniu sesji zostanie zgłoszony wniosek o wyrażenie votum nieufności.

Na uwagę jednego z dziennikarzy, iż nie będzie to kataklizmem, gdyż tego rodzaju wnioski już zgłaszano, marsz. Daszyński wyjaśnił, iż tego rodzaju wniosku nie zgłaszano. Dotychczas tylko „wyłuskiwano“ poszczególnych ministrów i nie wyrażano votum nieufności całemu rządowi i to rządowi, w którym zasiada marsz. Piłsudski. Według marszałka Daszyńskiego zgłoszenie tego rodzaju wniosku powinno pociągnąć za sobą dalsze konsekwencje.

Dookoła polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Berlin. Dziś ukazał się tu półurzędowy komunikat — potwierdzający wiadomości, że po ustąpieniu dr. Hermesa, dalsze rokowania o traktat handlowy z Polską prowadzone będą przez posła niemieckiego w Warszawie, Rauschera. W ten sposòb — jak oświadcza komunikat — zaniechana została myśl powołania na miejsce dr. Hermesa bezpośredniego następcy, którego wyłącznem zadaniem miałoby być prowadzenie wspomnianych rokowań.

W związku z tem pozostaje również dzisiejsza narada posła Rauschera z kanclerzem Müllerem.

W kołach poinformowanych, oświadcza dalej komunikat — liczą się z tem, iż rokowania obecne doprowadzą wkrótce do zawarcia z Polską umowy w formie traktatu ramowego na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Traktat ten ma być zawarty w ten sposób, że sprawa importu nierogacizny i inne sprawy specjalne mogą być zastrzeżone do późniejszych rokowań, a ich uregulowanie ma być później włączone do umowy.

W ten sposób utworzone byłyby przedewszystkiem podstawy traktatowe, kładąc kres dotychczasowej wojnie celnej. Warunkiem, od którego zależeć będzie to uregulowanie, ma być — zdaniem komunikatu — okazanie w toku przyszłych rokowań również i ze strony Polski odpowiedniej ustępliwości.

Antypolskie obrady kongresu stronnictwa niemiecko-narodowego.

Berlin. We Frankfurcie nad Odrą rozpoczął się czwarty z rzędu kongres przedstawicieli stronnictwa niemiecko-narodowego, poświęcony sprawie t. zw. „marchji wschodniej“ oraz wschodniego pogranicza Niemiec.

Obrady kongresu, w którym biorą udział reprezentanci Prus wschodnich, Gdańska, G. Śląska i Pomorza, zagaił przewodniczący Związku komitetu wschodniego, partji niemiecko-narodowej, znany ze swej działalności w Polsce podczas okupacji von Kries, protestujący przeciw t. zw. „locarnowi wschodniemu“ i podkreślając, że naród niemiecki nigdy nie zrezygnuje ze swych aspiracyj w kierunku rewizji granic wschodnich, które są postulatem narodu niemieckiego.

Przemówienie v. Kriesa oraz szeregu dalszych mòwców, a m. in. posła do parlamentu niemieckiego Philipsena, zwrócone były ostro przeciw jakimkolwiek ustępstwom na rzecz żywiołu polskiego w Niemczech. Pozatem mówcy poddawali krytyce pruską ustawę szkolną z roku ubiegłego.

Kongres wystosował depeszę hołdowniczą do prezydenta Hindenburga.

300.000 cudzoziemców zwiedziło P. W. K.

Warszawa. Według obliczeń placówek konsularnych w czasie trwania wystawy poznańskiej wyjechało do Polski ogółem 300.000 cudzoziemców.

Polska placówka finansowa we Francji z udziałem kapitału francuskiego.

W najbliższym czasie powstaje w Paryżu polska placówka finansowa pod nazwą „Polska Kasa Oszczędności“ z udziałem kapitału francuskiego i polskiego.

Większość akcyj Polskiej Kasy Oszczędności znajdować się będzie w rękach P. K. O.

Naczelnym dyrektorem tej instytucji zostaje p. Bronisław Lisiewicz, brat Adama, szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta.

Należy z uznaniem powitać powstanie Polskiej Kasy Oszczędności we Francji, gdzie przebywają tak liczne rzesze naszych emigrantów, którzy nareszcie znajdą instytucję, w której będą mogli bezpiecznie lokować swe ciężko zapracowane grosze oszczędności.

Francja zniży podatki o 2 miljardy franków.

Paryż. Minister skarbu Cheron wygłosił wczoraj mowę, w której omówił szczegółowo położenie gospodarcze i finansowe Francji.

Stwierdził on, że dzięki ratyfikacji umowy o zobowiązaniach wojennych Francja zdołała ustalić zarówno swój budżet, jak i walutę, a dojście do skutku planu Younga zapewnia również krajowi poważne korzyści.

W tych warunkach zamierza rząd na rok 1930 przeprowadzić ogólną zniżką podatków państwowych o 2 miljardy franków, co mieć będzie dobroczynny skutek zarówno dla kół producentów, jak i konsumentów.

Francja wznosi olbrzymie fortyfikacje nad granicą niemiecką.

Paryż. Na zapytanie posła Rollina w sprawie rozbudowy fortyfikacyj na wschodniem pograniczu Francji, minister wojny Painleve dał odpowiedź w liście otwartym.

System obronny będzie obejmował budowę dróg, linij kolejowych, podziemnych przewodów telefonicznych oraz nagromadzenie materjałów i zapasów amunicji. Pozatem będą wykonane silne fortyfikacje, zwłaszcza w okolicy Metzu, nad Renem i w Alpach.

Program rozbudowy będzie w przeciągu 5 lat zupełnie wykończony. Koszta będą wynosiły około 3 miljardów franków.

Wykrycie wielkiej bandy podpalaczy w Niemczech.

Berlin. Sądowi okręgowemu w Chociebużu i policji udało się wpaść na trop bandy podpalaczy, która w ostatnich czasach dokonała podpalenia około stu gospodarstw w Błotach (Spreewald) w okolicy Chociebuża.

Prokuratorja prowadzi dochodzenia przeciwko trzydziestu osobom, z których pewna część znajduje się w areszcie.

Organizacja ta służyła do udowadniania alibi właścicieli spalonych gospodarstw. W wielu wypadkach podpalenia dokonali nie sami właściciele, lecz obce osoby.

Pewien parobek w okolicy Chociebuża słynął z tego, że za 50 marek był gotów każdej chwili podłożyć ogień. Do tej organizacji był wmieszany także pewien przedsiębiorca budowlany. U kilku gospodarzy, aresztowanych pod zarzutem podpalenia, znaleziono w kilka dni po pożarze dokładnie opracowane plany nowych budynków.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 4 października 1929 r.

Kalendarzyk. 4 października, Piątek, Franciszka Serafick. w.
5 października, Sobota, Placyda m.
6 października, Niedziela, 20 po Świątkach.

Wschód słońca g. 6 — 9 m. **Zachód słońca** g. 17 — 28 m.
Wschód księżyca g. 9 — 3 m. **Zachód księżyca** g. 18 — 23 m.

Z miasta i powiatu.

Obywatele Polacy! Zbliża się dzień wyborów do Rady Miejskiej.

W niedzielę, dnia 6 paźdz., obywatele naszych miast mają stanąć do urny wyborczej, aby zdać egzamin dojrzałości i zaświadczyć wobec całej Polski, czy szczerze pragną dobra i rozkwitu naszych miast, czy też dają się powodować względami ubocznemi — prywatą — warcholstwem. Przeto niech każdy sumiennie się zastanowi i rozważy poważnie, komu oddać swój głos. My od siebie nie polecamy żadnej listę specjalnie. Ale każdy z Was wiedzieć winien, bo przecież zna dobrze listy kandydatów, komu może zawierzyć losy miasta, a komu nie. Pamiętajcie, że tu chodzi i o dobro miasta i o dobro wasze.

Pozatem pamiętajcie, że zbliżające się wybory do Rady Miejskiej muszą dać świadectwo tej prawdzie, iż miasta nasze są miastami polskiemi. Stańcie ławą wszyscy, jak jeden mąż, przy urnach wyborczych i oddajcie swoje głosy polskie, wszystkie bez wyjątku.

Nie mamy u siebie list niemieckich, ale i to pamiętać winniśmy, że żadnemu prawemu Polakowi i katolikowi nie wolno głosować pod żadnym warunkiem na listę socjalistyczną.

Występ Teatru Grudziądzkiego.

Nowemiasto. Tak zaszczytnie znany i popularny w mieście naszem teatr grudziądzki przyjeżdża do naszego miasta i da tylko jedno przedstawienie i to w niedzielę, dnia 6-go w Hotelu Polskiem. Występ ten będzie nielada atrakcją, gdyż na wieczór ten przywozi teatr jedną z najlepszych sztuk, jaką obecnie w repertuarze polskim posiadamy, a mianowicie sztukę znakomitego autora Włodzimierza Chełmińskiego „Wojna i Miłość“ z pierwszorzędną obsadą, pod reżyserją p. Antoniego Piekarskiego, reżysera teatru Krakowskiego. Sztuka ta grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich, a od kilku dni w Grudziądzu, przy wypełnionej sali, przyjmowana jest owacyjnie. Własne dekoracje i wspaniała wystawa dopełniają całości. Radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które są do nabycia w księgarni „Drwęcy“.

Samolot propagandowy L. O. P. P.

W związku z VI. Tygodniem Lotniczym, zorganizowanym staraniem L. O. P. P., Wojewódzki Komitet L. O. P. P. komunikuje, iż w dniach 6 i 13 października rb. o godz. 12 przeleci z Grudziądza wojskowy samolot propagandowy, który krążąc nad Nowemmiastem i Lubawą, rozrzucać będzie ulotki agitacyjne VI. Tygodnia Lotniczego i rakiety.

Samolot przybywa mniejwięcej o godzinie 12-tej z Grudziądza.

Pow. Kom. L. O. P. P.

Ś. p. Katarzyna z Roszczynialskich Piotrowska.

Nowemiasto. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzone zostały wczoraj, dnia 3. bm., zwłoki śp. Katarzyny z Roszczynialskich Piotrowskiej, żony miejscowego Inspektora Szkolnego. W pogrzebie wzięło udział dziesięciu księży z siostrzeńcem Zmarłej, ks. dziekanem Roszczynialskim z Wejherowa na czele, nauczycielstwo powiatu oraz liczne tłumy ludności, dając temsamem wymowny dowód szacunku, poważania i sympatji, jaką darzą Państwo Piotrowskich. Obecny p. Inspektor Szkolny zalicza się do rzędu tych wówczas bardzo nielicznych nauczycieli, którzy w czasie najsroższego ucisku narodowego, kiedy to, zwłaszcza nauczycielstwo, otoczone było całą siecią szpiegowską, a niemieccy inspektorowie szkolni nieraz podchodzili wieczorami pod okna, by śledzić, czy w łonie rodziny nie rozmawia się po polsku, nie bał się nietylko w rodzinie ale i poza domem używać i pielęgnować języka polsk. i tradycyj polskich, co wówczas naraziło go na upośledzenia ze strony władz niemieckich, za czasów Polski natomiast postawiło go na szczytnem stanowisku inspektora szkolnego. Kapłanką tego ogniska uczuć patrjotycznych, umiłowania wiary i mowy i tradycyj ojców

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 15

(Ciąg dalszy.)

— Nie odpowiadasz mi pan? — zaczął znowu Alfons.

— Nie mam panu nic do odpowiadania.

— Więc będziesz się pojedynkował?

— Tak!

— O moją kuzynkę?

— Niestety, nie! Ale cieszyłbym się, gdybym jej tym słabym dowodem mógł wyrazić moją głęboką cześć i uwielbienie. O tem możesz pan być przekonany.

Alfons nie posiadał się z gniewu. Podniósł groźnie rękę, spojrzał piorunująco na barona i syknął przez zaciśnięte zęby:

— Więc ja pana zabiję!

Fryderyk uśmiechnął się tylko.

— Chcesz się pan także zemną pojedynkować? — rzekł spokojnie. — Jestem gotów każdej chwili!

Potem ukłonił się i wyszedł.

Alfons, blady jak ściana, zwrócił się do Ireny.

— Kto jest ten człowiek? — zapytał. Jak on śmie stawać w twojej obronie i sprzeciwiać się moim życzeniom? Kto to jest?

— Nie wiem! Nie znam go!

— Ależ on stara się o twoje względy!

— Nic o tem nie wiem! W każdym razie proszę cię, abyś nie przemawiał do mnie takim tonem, inaczej będę zmuszoną wyrzec się twojego towarzystwa!

Alfons pozieleniał.

— Przepraszam cię, — szepnął. — Ale miłość dla ciebie odbiera mi zmysły.

W duszy zaś dodał:

Ona kocha go — a więc zabiję go!

Poznał, że chwila, której się tak lękał, nadeszła. Serce Ireny zbudziło się — miał teraz rywala i to bardzo niebezpiecznego.

— Ale biada jemu! Biada każdemu, kto stanie na drodze do jego szczęścia!

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Dwa tygodnie upłynęły od tego czasu, a Fryderyk wielkie uczynił postępy. Poznał osobiście markiza, bywał u niego i był przekonany, że nie jest Irenie obojętnym. Kochał ją całą siłą swego serca i czekał niecierpliwie na sposobność wynurzenia jej swych gorących uczuć.

Alfons nie pojedynkował się z nim i to dlatego, że wiedział, że Irena nigdyby mu tego nie przebaczyła. Rozważył sobie dokładnie tę rzecz i doszedł do przekonania, że przemocą niczego nie osięgnie. Trzeba więc użyć podstępu, aby rozłączyć tych dwojga, ale tak, aby oni nigdy się prawdy nie domyślili.

Pojedynek Fryderyka z owym śmiałkiem odbył się wówczas i bez żadnej dla obydwóch krzywdy. Był za to dla barona o tyle korzystnym, że Irena mimowoli zdradziła się swemi uczuciami.

Potem wynikło z tego, że markiz sam zapragnął poznać dzielnego młodzieńca i tak spełniło się jego najgorętsze życzenie. Starzec polubił go szczerze, zapraszał do siebie jak najczęściej, a piękne oczy i uśmiech Ireny potwierdzały wymownie słowa stryja. Fryderyk zawsze jeszcze mieszkał w hotelu, przyjaciele jego zaś sądzili, że w Paryżu wcale go nie ma. Nie troszczyli się też więcej o niego, a szczęśliwy zakochany żył zdala od zabaw wielkiego świata, zajęty jedynie swoją miłością. (C. d. n.)

w rodzinie, była śp. Katarzyna Piotrowska, która, podtrzymując ten święty znicz w domowem życiu, umiała go też przekazać swoim synom, z których najstarszy niedawno temu promowany został na doktora medycyny. Głęboko przejęta ideałami żony i matki Polki i katoliczki, zjednała sobie właśnie ich wykonywaniem ogólną sympatję i szacunek i przeto śmierć Jej nietylko Rodzina, ale szersze koła obywatelskie — a zwłaszcza ci, którzy Ją znali bliżej — odczuli boleśnie. — Zdradziecka choroba raka już od dłuższego czasu czyniła jej śmierć pewną, a jednak w cichej rezygnacji, zdana na wolę Bożą, oczekiwała ją spokojnie. Była bowiem głęboko przekonana, iż, oddając Bogu w miłości i pełna ufności żywot doczesny, z rąk Jego otrzyma w zamian za to szczęśliwy żywot wieczny. Niech odpoczywa w pokoju!

Otwarcie Ochronki.

Nowemiasto. W poniedziałek, dnia 7 bm., nastąpi otwarcie miejscowej Ochronki o godz. 8,30 rano. Po południu należy przysyłać dzieci od godz. 2—4-ej. Opłata za 1 dziecko wynosi 3 zł., za dwoje 5 zł. Rodzice niezamożnych dzieci winni zgłaszać się u Siostry.

Zapewniamy, że nowoodrestaurowana Ochronka sprosta wszelkim wymaganiom nowoczesnym.

Komunikat.

Nowemiasto. Klub sportowy „Sparta", korzystając z obecności w mieście trenera, uchwalił założył w klubie sekcję bokserską.

Zapisy do powyższej sekcji przyjmuje sekretarz klubu p. Krywuc.

Niezwykłe aresztowanie.

Lubawa. We wtorek o godz. 6 wieczorem zaaresztowani zostali, zdaje się na polecenie p. Starosty, dwaj młodzieńcy i to syn kupca, Haraid Marschall oraz Anastazy Nadolny. Trzymano ich do południa dnia następnego w areszcie miejskim, gdzie poddano ich długim badaniom. Powodem tego niezwykłego zarządzenia miało być podobno rozsiewanie przez wymienionych wieści z Warszawy o zamachu stanu we Warszawie i t. d. Wreszcie jednak puszczono ich na wolność. W związku z tem przesłuchano jeszcze w Lubawie p. Krasińską i Gburkowską, a w Nowemmieście p. Władysława Szudzińskiego i p. Wacława Nadolnego. Sprawa ta, a przedewszystkiem zarządzenie aresztu, wywołało tu niemałe wrażenie.

Jarmark.

k **Lubawa.** W środę ubiegłą odbył się w Lubawie jarmark kramny i bydlęcy. Na rynku bydlęcym spęd bydła był dość znaczny. Najlepszy pokup miało bydło jałowe, za które też płacono dość wysokie ceny. Utrzymały się też dość wysokie ceny za konie, szczególnie za konie lepsze. Bydła przehandlowano i załadowano kilkanaście wagonów.

Natomiast na rynku kramnym ruch był dość słaby. Popyt na towar był mały, a niektóre stragany zwinięto już o godzinie 4-tej po południu.

Wypadki motocyklowe.

k **Lubawa.** W ostatnim czasie zaszły dwa wypadki motocyklowe. Na szosie, prowadzącej z Radomna, spadł przed kilku dniami z motocyklu kierownik elektrowni miejskiej, p. Bojanowski i pokaleczył się dotkliwie.

Drugi wypadek miał miejsce na szosie Rakowickiej. Najechał na barjerę kolejową komornik sądowy, p. Szukalski, jadący motocyklem z żoną. Na szczęście obyło się w tym wypadku bez poważniejszych następstw.

Osobiste.

k **Lubawa.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej nadano tytuł honorowego obywatela miasta p. A. Biernackiemu, znanemu obywatelowi naszego miasta. Nadanie obywatelstwa honorowego nastąpiło w dowód uznania za prace położone dla dobra miasta, a mianowicie za długoletnie piastowanie urzędów w Radzie Miejskiej oraz Magistracie. P. Biernacki był także przez pewien okres czasu komisarycznym burmistrzem miasta Lubawy, w tych czasach przejściowych, gdzie trzeba było włożyć wiele pracy i wysiłku dla dobra miasta i tegoż obywateli. Winszujemy.

Nieszczęśliwy wypadek.

v **Gryźliny.** Dnia 27 ub. m. spadł przy zrywaniu owocu pastor Mühleabeck i złamał sobie nogę poniżej kolana. W czasie choroby zastępuje go pastor z Lidzbarka.

Pożar.

v **Ostaszewo.** Dnia 29. ub. m. powstał około godz. 2 w nocy pożar u rolnika J. Cerkownika w Ostaszewie. Spaliła się stodoła z drzewa pod papowym dachem — wartości około 9 tys. zł. Ubezpieczona była na 6 tys. zł. W stodole tej na szkodą B. Wiśniewskiego, rolnika również z Ostaszewa, spaliły się znaczne zapasy zboża i maszyn roln. Tak ziemiopłody, jak i maszyny były ubezpieczone. Przyczyny pożaru dotąd stwierdzić nie było można.

Kradzież roweru.

v **Skarlin.** Dnia 21. 9. rb. między godziną 10 a 12 został skradziony A. Osmiałowskiemu nowy rower, który miał blisko siebie w lesie pod drzewem, gdzie pracował. Jak dochodzenia wykazały skradł rower I. U. ze Skarlina, który przechodził drogą leśną z Skarlina do Bielic i rower zabrał i aby nie wzbudzić podejrzenia, schował go w odległości około 800 mtr. od miejsca kradzieży, aby go potem zabrać — a sam udał się pieszo w drogę. Jednak manipulacje te zauważono i U. kradzież na sucho nie ujdzie.

Kradzież kapusty.

v **Krotoszyny.** W nocy z 28 na 29 rb. skradziono p. Eug. Głazowskiemu z ogrodu większą ilość główek kapusty. Za sprawcą jest śledztwo w toku.

Z Pomorza.

Zmiana własności.

q **Lidzbark.** Emerytowany inspektor szkolny p. Krykant sprzedał swoją ruchomość przy Placu Hallera dentyście p. Waleszkowskiemu za 30.000 zł. P. Krykant zamierza w najbliższym czasie wyprowadzić się do Brodnicy. Nowonabywcy „Szczęść Boże".

Wydział karny przy sądzie grodzkim.

Brodnica. W miejsce zniesionej izby karnej utworzono stały wydział karny przy sądzie grodzkim w Brodnicy, który już od 15 września jest czynny. Prezesem powyższego sądu jest wiceprezes sądu okręgowego z Torunia, p. Mikołaj Lipiński. Jako drugi sędzia mianowany został p. sędzia Buksicki z Torunia.

Zamknięcie drogi.

Brodnica. W dniach 4, 7 i 9 bm. od godz. 7—16 zamknięte będą drogi maj. Cielęta-Bobrowiska, Bobrowiska-Nowydwór ze względu na ostre strzelanie, przeprowadzone na gruntach majątku Cielęta 67 pp.

Pożar łąki z torfem.

o **Przełęk.** W ub. tygodniu pasterze z majątku Oschińskiego zapalili łąkę z pokładem torfu, która paliła się przez kilka dni. Po wypaleniu się około 2 mrg. ogień ugaszono.

Za „Vaterlandsliebe" odebrano mu wójtostwo

o **Płośnica.** P. Wallert od kilka lat prowadził wójtostwo, gdyż rzekomo do tego posiadał wprawę. Pan W. był też nielada patrjotą — ale nie polskim, bo gdy pewnego razu wypił nieco „czystej", wtedy dał wyraz swemu patrjotyzmowi w ten sposób, że śpiewał podobno w miejscu publicznem: „Deutschland, Deutschland", za co od „swoich" otrzymał oklaski, ale nasi uważali, że taki wójt nie godny piastowania urzędu polskiego, to też o wystąpieniu miłującego Vaterland wójta doniesiono władzy, która w ub. piątek zabrała mu agendy i tymczasowo oddała je wójtowi w Wysokiej p. Mysikowskiemu. Aż do zamianowania innego wójta interesenci muszą załatwiać swoje sprawy w Wysokiej.

Dziecko wpadło do studni.

o **Grodki.** Żona kowala Wiśniewskiego zauważyła 28. 9. rb. nieobecność przy objedzie swej 6-letniej córeczki, co ją b. zaniepokoiło. W czasie poszukiwania znaleziono dziecko opodal w 1 i pół m. głębokiej studni, ale już nieżywe. Rozpacz matki była wielka. Okazało się, że pokrywa studni była otwarta, wobec czego dziecko do niej wpadło. Pokrywa studni znajduje się na powierzchni ziemi tak, że w czasie otwarcia niebezpieczeństwo wpadniecia do studni, szczególnie w porze nocnej, grozi i dorosłym. Studni zasypać jednak nie można, gdyż znajduje się tam źródło.

Bratnia mogiła żołnierzy francuskich.

Bydgoszcz. Na starym cmentarzu w Bydgoszczy odbyła się wczoraj uroczystość poświęcenia wspólnego grobu kilkunastu żołnierzy francuskich, zmarłych w niewoli niemieckiej w czasie wojny w 1870—1871 roku.

W uroczystości wziął udział przedstawiciel wojskowej misji francuskiej, major Ducsan, który w przemówieniu swem, dziękując za opiekę nad grobem swych ziomków, podkreślił raz jeszcze serdeczne węzły, łączące Francję z Polską.

Wypadek samochodowy hr. Alvenslebena.

Tczew. Dnia 1. bm. na szosie pod Czarlinem samochód hrabiego Alvenslebena, właściciela majątku Ostromecka, wpadł na drzewo przydrożne i rozbił się. Hr. Alvensleben uderzył głową o drzewo i ma pękniętą czaszkę. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala w Tczewie. Ciężko ranny jest również szofer.

Bandycki napad na szosie Wejherowo—Krokowo.

Wejherowo. Dnia 25 ub. m. o godz. 4-tej na szosie Wejherowo—Krokowa, w pobliskości „Migi", napadł jakiś niepoznany osobnik z bronią w ręku na furmankę rolnika Ernesta Kaczora z Roszczyna, powiatu morskiego i zażądał wydania pieniędzy. Ponieważ rolnik Kaczor żadnych pieniędzy przy sobie nie posiadał, napastnik wymusił wydanie mu 10 zł gotówki od Kunath Berty, znajdującej się na tym samym wozie. Dochodzenie w toku.

Z dalszych stron Polski.

Całe miasteczko spłonęło. — Magazyny amunicji eksplodowały. — Robota żydów.

Kielce. Dnia 30. 9. rb. nad ranem w miasteczku Słupia Nowa w pow. kieleckim wybuchł olbrzymi pożar, który szerząc się z gwałtowną siłą objął w krótkim czasie całe niemal miasteczko.

Zarodek pożaru powstał w zabudowaniach niejakiego Pawlikiewicza. Ludność, zbudzona ze snu w przerażeniu i wytworzonem stąd chaosie niezdolna była do zorganizowania należytej obrony. Zaalarmowano okoliczne straże pożarne, które na miejsce przybyły. Co najdziwniejsze, to w tem piekle wśród największej pożogi, płaczu i jęku ludzi, oraz ryku ginących zwierząt, rozdarły powietrze cztery kolejno następujące po sobie detonacje.

Jak się okazało eksplodowały granaty ręczne i amunicja karabinowa, przechowywane w ukryciu w bóżnicy, w budynku gminy żydowskiej i w domach prywatnych 2 żydów.

Charakterystycznem jest, że w momencie tych sensacyjnych eksplozyj grupki ludności żydowskiej wzniecały w różnych punktach fałszywe alarmy pożarnicze dla odwrócenia uwagi organów bezpieczeństwa.

Gdy policja, która momentalnie zorjentowała się w sytuacji, chwyciła za kołnierz alarmiarzy, wówczas ci bronili się z taką furją przed zatrzymaniem, że gryźli po rękach policjantów.

Znaleziono później na miejscu eksplozji zapalniki od granatów ręcznych, mnóstwo łusek karabinowych, oraz skrzywione od ognia bagnety. Dochodzenia w toku.

Spłonęły 3 składy wojskowe i wartownia.

Wilno. Wczoraj około godz. 4 po południu na Zwierzyńcu, w mieszczących się tam budynkach wojskowych, powstał pożar, którego przyczyna nie została narazie wyjaśniona.

Pożar wybuchł w wartowni i szybko się rozszerzył na cały budynek, a następnie przedostał się na sąsiednie składy.

W czasie akcji ratunkowej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł jeden ze strażników.

Mimo wytężonej akcji ratunkowej ogień zniszczył doszczętnie wartownię i trzy składy wojskowe.

Kto wygrał w V klasie 19 Loterji Państw.?

20 dzień ciągnienia.

25000 zł nr.: 141933.

15000 zł nr.: 184649.

10000 zł nr.: 18643 26152 176241.

5000 zł nr.: 85235 136224 149318 172809.

3000 zł nr.: 27400 31976 35937 36992 41418 114846 148858.

2000 zł nr.: 1070 56422 84000 112106 113071 145857.

1000 zł nr.: 27430 33142 34891 50415 57697 59621 74711 100281 104530 171544 175341.

600 zł nr.: 9170 21071 24817 37708 41155 63616 65816 70537 83464 88465 91865 92191 95378 102622 107782 117814 121488 125757 127583 136425 137166 137505 151021 156946 184908 162759 165335.

250 zł nr.: 158175 163820 169277 173796.

21 dzień ciągnienia.

50000 zł nr.: 155050.

20000 zł nr.: 49491.

15000 zł nr.: 52448 173882

5000 zł nr.: 13035 32024 57565 95372 145370.

3000 zł nr.: 32191 36876.

2000 zł nr.: 1709 17702 18914 63879 64665 97940 117005 127407 149479 157006.

1000 zł nr.: 4952 33265 32957 42021 56287 77426 86395 95679 108937 111822 117479 127588 129268 141057 153078 159545.

500 zł nr.: 1698 5400 6938 10904 12442 15424 17295 20434 24145 27047 30135 34524 38052 40107 42458 44232 46827 48642 50690 54053 55174 58846 60614 63814 65917 67327 69802 71737 76368 79181 84209 86579 87771 90534 92987 96137 98870 99390 101554 103833 104630 106757 109040 110425 113271 116314 118466 119664 120503 122804 123486 125036 127603 128165 131244 132239 135969 137086 138839 140813 142637 149671 150515 151813 152587 153644 155559 157583 160519 161223 162950 164808 165292 166298 171365 172252 173463 178995 179508 180280 183980 184142.

250 zł nr.: 167248 169275 173761.

Ostatnie wiadomości.

Stresemann nie żyje.

Berlin. Dziś rano zmarł niemiecki minister spraw zagr. Stresemann. Zmarły urodził się 10 maja 1877 r. w Berlinie. Z powodu zgonu Stresemanna posiedzenie Reichstagu odbyło się z spóźnieniem. Na ławach rządowych zajęli miejsca ministrowie, na krześle Stresemanna złożono kwiaty. Kanclerz Rzeszy wyraził głęboki hołd i wyrazy żalu z powodu straty, jaką poniosły Niemcy. Z powodu zgonu ministra Stresemanna nadeszły kondolencje, między niemi i od ministra Zaleskiego do rządu Rzeszy i na ręce żony Zmarłego. Briand polecił ambasadorowi w Berlinie wyrazić kondolencje i sam udał się do ambasady niemieckiej w celu wyrażenia współczucia. Z powodu śmierci Stresemanna odwołane zostały uroczystości Zeppelinowskie i Zeppelin w Berlinie nie wyląduje.

*

Dziś o godz. 5.25 z rana zmarł na atak serca minister Stresemann. Minister wczoraj przez cały czas brał udział w naradach gabinetu w związku z gorącym kryzysem. O godz. 12 w nocy nastąpił atak apopleksji tak, iż cała prawa strona klatki piersiowej została ubezwładniona. Mimo to lekarze mieli nadzieję utrzymania go przy życiu, jednak rano następnego dnia nastąpił paraliż serca, który położył kres jego życiu. Wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego zaraz w godzinach rannych złożyli kondolencje, m. in. poseł polski Knoll. W ciągu dnia nadeszły kondolencje od rządów prawie z całego świata. Kwestja następcy jeszcze niewyjaśniona. Na pogrzeb przybędzie prezydent Hindenburg.

Pogrzeb Stresemanna.

Berlin. Gabinet Rzeszy uchwalił pogrzeb Stresemanna odprawić na koszt państwa. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę przed południem. Zwłoki przeniesione zostaną w sobotę do Reichstagu do wielkiej sali obrad. Mowę pogrzebową wygłosi kanclerz Müller. W niedzielę zwłoki przeniesione zostaną na cmentarz do grobowca rodzinnego.

Dziennikarze niemieccy w Gdyni.

Gdynia. Dziś rano przybyła do Gdyni wycieczka dziennikarzy niemieckich, która od kilka dni bawi w Polsce. Wycieczkę oprowadził po mieście i porcie starosta grodzki Staniszewski. Wieczorem wycieczka odjechała do Gdańska.

*

Kraków. Do Krakowa przybyła wycieczka węgierskiego Związku Narodowego w liczbie 40 osób. Kilka godzin później przybyli węgierscy dziennikarze.

Pielgrzymka do Rzymu.

Katowice. Dziś rano o godz. 9.52 wyjechała do Rzymu pielgrzymka śląska pod przewodnictwem ks. ks. biskupów dr. Lisieckiego i Kubiny. Wycieczka liczy 425 osób. Pielgrzymka zwiedzi min. Wiedeń, Rzym, Neapol, Kapri, Pompei.

Katastrofa węglowa.

Mysłowice. Na skutek oderwania się węgla ze stropu w kopalni Mysłowice zabity został górnik Wojciech Nowak z Więżowa. Władze górnicze wszczęły dochodzenia w sprawie wypadku.

Niema rokowań między Watykanem a Rosją sowiecką.

Rzym. Oservatore Romano zaprzecza pogłoskom o rzekomych rokowaniach między Watykanem a Rosją sowiecką.

Bandyckie metody władz sowieckich.

Paryż. Prasa francuska donosi o sensacyjnym wypadku w ambasadzie sowieckiej. A mianowicie do ambasady sowieckiej w Paryżu przybył specjalny wysłannik C. K., który pierwszego radcę Biesiedowskiego zawezwał do stawienia się do Rosji, aby tam przed władzą zdał sprawę ze swych poglądów politycznych, które są szkodliwe dla sprawy sowieckiej. Gdy tenże żądaniu odmówił, wyjął wysłannik rewolwer i zagroził zastrzeleniem. Radca Biesiedowski zdołał jednak uciec i udał się o pomoc do francuskiej władzy policyjnej, prosząc o pomoc dla jego żony i dzieci. Policja udała się też przed gmach ambasady i zawezwała tychże do opuszczenia gmachu, co się też stało. Biesiedowski oświadczył, iż naraził się władzom sowieckim, krytykając niektóre ich zarządzenia i postępowanie, jak stosowany teror, urządzenie dnia 1 września, a jeżeli wezwał pomocy policji francuskiej, to dlatego, by ratować żonę i dzieci.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Odpowiedź na „odpowiedź".

k **Lubawa.** Komitet wyborczy listy nr. 3-ci nie zaprzecza, że umieścił na drugiej liście innego kandydata, skreślając pierwotnie będącego na niej kandydata Zglińskiego. Skreślenie kandydata Zglińskiego i zastąpienie go innym nastąpiło po położeniu podpisów pod listę wyborczą, a zmiana nastąpiła bez wiedzy podpisanych, co stwierdzone zostało przez wycofanie części podpisów z pod listy wyborczej. I to jest rzeczą najważniejszą. Czy Komitet wyborczy listy nr. 3 nie zdaje sobie sprawy z tego, że wszelkie tego rodzaju „poprawki" po położeniu podpisów na dokumencie bez wiedzy podpisujących są niedozwolone i ze sprawami honoru pogodzić się nie dadzą? Czy w takim wypadku nie należało lepiej uderzyć się w pierś i przyznać się do powyższych machinacyj, a nie wygadywać na urojonych partyjników, którzy bądź co bądź takiemi „szlachetnemi" metodami jednak nie operowali, jak to czynił rzekomo bezpartyjny Komitet wyborczy listy nr. 3. I czy nie należało tak skompromitowanej listy raczej wycofać, bo przecież to wszystko, co się z tą listą działo, zaszczytu nie przynosi. Jakże to tam z poczuciem honoru, co?

Machinacje niem. przeciw planowi Younga.

Berlin, W związku z urzędowem rozpisaniem plebiscytu przeciw planowi Younga, rząd Rzeszy ogłasza komunikat, w którym, powołując się na zgodną opinję przeważającej większości narodu niemieckiego, wyraża przeświadczenie, że poprawa sytuacji wewnętrzno-politycznej Niemiec da się osięgnąć jedynie stopniowo przez wytrwałe rokowania.

Wskazując na nowe możliwości uszczuplenia praw konstytucyjnych, rząd ograniczy się do podkreślenia, że akcja plebiscytowa może się tylko przyczynić do wykluczenia sporów wewnętrzno-politycznych.

Straszna katastrofa kolejowa w Sowietach.

Moskwa. Prasa sowiecka podaje szczegóły strasznej katastrofy kolejowej, jaka się wydarzyła w okolicach stacji Zujewka, na linji Moskwa—Jakatyrynburg.

Pociąg pospieszny nr. 26, dążący z Moskwy, uległ wykolejeniu i stoczył się z nasypu kolejowego.

Sześć wagonów zostało doszczętnie strzaskanych. Liczba zabitych wynosi 30 osób, liczba ciężko rannych — 40 osób.

Z pośród ciężko rannych większość z braku pomocy lekarskiej zmarła w drodze do szpitala.

Wobec istniejącego przypuszczenia, iż katastrofa mogła być spowodowana przez akt sabotażu ze strony czynników kontrrewolucyjnych, G. P. U. zarządziło śledztwo.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Panu K. M. Nie podano, z jakiego tytułu hipoteka powstała, wobec czego nie możemy podać wysokości pretencji na złote. Widoków na wyższe przeliczenie niema. Odsetki zaległe do 1. VII. 1924 r. dolicza się do kapitału, zaś od przeliczonej kwoty należą się umówione odsetki za ostatnie 4 lata, ewentl. od 1. VII. 1924 r. Jeżeli hipoteka płatna, to przyjąć trzeba, inaczej dłużnik złożyć może pieniądze do depozytu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 2 10
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	24 90—25.35
Pszenica nowa	37.00—39.00
Jęczmień browarowy	27.00—30.00
Owies	21.50—23 50
Mąka żytnia 70 proc.	36.50—
Mąka pszenna 65 proc.	57.50—61.50
Otręby żytnie	16.75—17.75
Otręby pszenne	18.75—19.75
Słoma luźna	3.00— 3.50
Słoma prasowana	4.00— 4.75
Siano luźne	8.00— 9.50

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa, 4. 10. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Zjazd kupiectwa pomorskiego

powziął szereg uchwał dotyczących życia kupieckiego w Polsce.

Z okazji 10-letniego jubileuszu istnienia Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu odbyły się w Grudziądzu, centralnej siedzibie Związku, w dniach 21 i 22 ub. m. uroczystości jubileuszowe, połączone z gremjalnym zjazdem kupiectwa pomorskiego. W zjeździe tym, nader licznie obesłanym przez pomorskie kupiectwo, wzięli ponadto udział bardzo liczni przedstawiciele władz rządowych. Na zjeździe obecni byli ponadto również liczni delegaci związków kupieckich polskich z całej Rzeczypospolitej z przedstawicielami Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego na czele.

Pierwszy dzień uroczystości zapoczątkowany został konferencją kierowników związków kupieckich z całego Pomorza wespół z przedstawicielami Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, na której po referatach pp.: dyr. Jakubowskiego i dyr. E. Wencla, obrazujących sytuację handlu i najbliższe zadania organizacyj kupieckich, rozważaną była szczegółowo pod przewodnictwem prezesa Związku Towarzystw Kupieckich p. Tadeusza Marchlewskiego sytuacja kupiectwa pomorskiego oraz wysunięte postulaty, których urzeczywistnienie jest warunkiem przetrwania dzisiejszych trudnych chwil przez kupiectwo pomorskie.

Ze szczególną jaskrawością uwypukliła się w toku konferencji konieczność zwrócenia się do czynników miarodajnych z apelem o możliwie niezwłoczne podjęcie specjalnej polityki w odniesieniu do życia gospodarczego Pomorza i w szczególności kupiectwa tej dzielnicy w odpowiedzi na niemiecki t. zw. sofortprogram, stosowany wobec ziem tego państwa, graniczących z Polską.

Zmiana ustroju Kas Skarbowych.

W min. Skarbu zdecydowane zostało przeprowadzenie zmian ustroju państwowych kas skarbowych. Kasy, które były dotąd jednostkami samodzielnemi, podporządkowane zostaną urzędom skarbowym pod wspólnem kierownictwem naczelników urzędów. Zmiana ustroju kas skarbowych przeprowadzona ma być jeszcze w bież. miesiącu.

Podróże naszych statków szkolnych.

Warszawa. Powrócił do Gdyni z podróży do Finlandji O. R. P. „Iskra“, która w tym roku nie opuści już portu gdyńskiego. Natomiast według informacyj otrzymanych przez Agencję Wschodnią O. R. P. „Wilja“, która w danej chwili znajduje się w porcie, uda się w połowie października w podróż ćwiczebną do jednego z portów francuskich.

Dążenie do utworzenia dalekomorskiej flotyli rybackiej.

Warszawa. Ministerstwo Przemysłu i Handlu dąży usilnie do stworzenia flotyli rybackiej dalekomorskiej. Plan ten jest obecnie już realizowany przez Morski Urząd Rybacki. Narazie zakupiono kuter o długości 15 metrów, wykonany w Danji. Kuter ten, pod nazwą „Stornia“, został sprowadzony do Gdyni i wyjeżdża na podjęcie łowów na pełnem morzu. Obecnie ma już poza sobą kilka dalszych podróży na Bałtyku. Jest zamierzone, aby po roku, w którym rybacy mają wprawić się w połowach dalekomorskich, kuter „Stornia“ stał się własnością rybaków.

W pierwszych dniach października ma przybyć do Gdyni drugi kuter rybacki, długi na 17 metrów, przeznaczony również do poszukiwania terenów dla polskiego rybołóstwa morskiego. W ciągu zimy będzie nabyty trzeci kuter.

Teatralny Kurs Korespondencyjny dla Kierowników i Reżyserów.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, ul Tamka I.

Nowe odkrycie w kościele N. M. Panny w Gdańsku.

Gdańsk. W Gdańsku obiega pogłoska o nowych cennych odkryciach, dokonanych w kościele N M Panny (Marienkirche).

Jak się dowiadujemy, w jednej z kaplic znalazł prof. wyższej szkoły technicznej dr. Gruber niewidziany dotąd schowek.

Stan, w jakim się znajduje zamek schowka, każe przypuszczać, że nie był on z górą 100 lat otwierany. W schowku ukryte były cenne naczynia i stroje liturgiczne.

Nowe czasopismo gospodarcze.

Ukazał się 1 Nr. dwutygodnika gospodarczego, organu Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu: „Pomorze i Gdynia“. Jest to jedyne pismo obrazujące specjalnie warunki rozwoju gospodarczego Pomorza, zwłaszcza zaś Gdyni, miasta i portu handlowego. Zadaniem pisma jest rzeczowe informowanie sfer gospodarczych i wszystkich zainteresowanych problemem morskim Rzeczplitej o rozwoju Gdyni oraz o możliwościach współpracy z jednym zupełnie polskim ośrodkiem handlu zamorskiego. Propaganda entuzjazmu dla morza, nie sentymentalnego, lecz realnego, handlu morskiego Polski, będzie wytyczną działalności nowego pisma. Obok artykułów, opracowanych przez najwybitniejszych znawców życia gospodarczego Pomorza i Gdyni, przynosi pierwszy numer nowego pisma cały szereg informacyj z dziedziny ustawodawczej, działalności Izby w Grudziądzu, życia gospodarczego, eksportu, możliwości handlowych i t.d.

Abonament wynosi 5. zł. kwartalnie, Adres: Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu, ul. Lipowa 31.

40.000 dolarów leży w grobie.

Przed trzema laty padła wygrana 40.000 dolarów na dolarówkę nr. 341248. Po wygraną dotychczas nikt się nie zgłaszał. Sprawa ta uległaby zapomnieniu, gdyby nie wielce sensacyjna wiadomość, że zagadka tej dolarówki jest w przededniu rozwiązania. Jak się okazuje, 4 lata temu zmarła w Warszawie znana obywatelka, która przed śmiercią poleciła zakopać wraz ze swemi zwłokami wszystkie kosztowności i dokumenty, by się one nie dostały w ręce znienawidzonych spadkobierców. Między zakopanemi papierami znajdowała się również dolarówka nr. 341248. Jedna ze spadkobierczyń zmarłej zaczęła robić starania o odszukanie zakopanych w trumnie 40.000 dolarów.

Coś dla pań. — Powrót zarękawka (mufka).

Wśród najnowszych kreacyj mody, które w ostatnich dniach wystawiły na widok publiczny wielkie paryskie firmy kuśnierskie, dużą sensację wywołało pojawienie się zarękawka, który w tegorocznej zimie ma obowiązywać podobnie nie tylko do futer ulicznych, lecz stanowić ma również szczegół nieodzowny futer wieczorowych.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. Nowemiasto, dnia 5 października 1929. Nr. 38

Na Niedzielę XX. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rozdz. IV. w. 46—53.

Onego czasu: Był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus; Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i szedł. A gdy on już wstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam i wszystek dom jego.

O religijnem wychowaniu młodzieży.

Troskliwość ojca o konające dziecię, jego rzewne błagania, jakie zanosił do Zbawiciela świata o ratunek w nieszczęściu, cudowne zresztą uzdrowienie chorego — oto, co nam podaje Ewangelja dzisiejsza. Zaiste, piękny to przykład miłości rodzicielskiej — sądzimy wszakże, że byłoby zbytecznem zachęcać rodziców do takiej troskliwości o doczesne dobra dziatek, o ich życie, zdrowie lub mienie, bo sama już natura zapisała to prawo na sercach rodzicielskich. Z wyjątkiem ludzi niegodnych, ludzi bez sumienia i serca, którzy mniej dbają o dziatki niż zwierzę o swoje szczenięta, każdy zresztą ojciec i matka pilnie się o te dobra starają, ba, nawet można powiedzieć, że zabiegi w tym względzie posuwają się nieraz aż do zgubnej przesady.

A jednak, wcale nie dbają o dobre wychowanie swych dziatek! Zaślepieni fałszywą miłością, mają tylko ziemskie pragnienia, tylko o to się troszczą, aby dzieci były zdrowe, ładne, bogate, rozumne

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Żółkwi.

W dniu 6 października rb. w kościele O O. Dominikanów w Żółkwi odbędzie się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej.

Cudami wsławiony wizerunek ów stanowił kiedyś własność króla Jana Kazimierza, jako jego obraz obozowy. Dzięki temu przebył on z nieszczęśliwym monarchą, a wielkim czcicielem Królowej Niebios okres najazdu szwedzkiego, będąc dla Jana Kazimierza źródłem mocy i wytrwałości w najcięższych chwilach. Z biegiem czasu przeszedł w posiadanie O O. Dominikanów.

O kanonizację błogosławionej Bronisławy.

Konwent pp. Norbertanek ze Zwierzyńca w Krakowie czyni gorliwe zabiegi, by rozszerzyć jaknajdalej po Polsce cześć bł. Bronisławy, a w ten sposób przyczynić się do jej kanonizacji.

Bodźcem poczynań sióstr tych są słowa JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, który, nawiedzając grób świątobliwej Norbertanki w dniu 12 marca 1926 r., w księdze pamiątkowej napisał: „Modlić się trzeba, by Pan Bóg cudami wsławił bł. Bronisławę, abyśmy do setnej rocznicy jej beatyfikacji doczekać się mogli chwalebnego zaliczenia Jej w poczet Świętych Pańskich. Swej ojczystej Śląskiej ziemi i nowej śląskiej diecezji niech Błogosławiona wyprosi u P. Boga najobfitsze łaski. X. August Hlond, pierwszy biskup śląski“.

Dnia 3-go sierpnia rb. minęło dziewięćdziesiąt lat od zaliczenia świątobliwej Norbertanki w poczet Błogosławionych, wobec czego do stulecia pozostaje już czasu bardzo niewiele. Cześć błog. Bronisławy szczególnie rozwinięta jest na Śląsku tak z tej, jak i z tamtej strony kordonu. Z przedstawicieli Episkopatu Polski nabożeństwo do tej Patronki naszej miał m. in. śp. ks. arcybiskup metropolita Wincenty Chościak-Popiel.

Ograniczenie nauki religji we Włoszech.

Rzym. Ostatnia rada ministrów uchwaliła zredukowanie nauki religji we wszystkich włoskich szkołach średnich do jednej godziny tygodniowo.

W szkołach tych religja nie będzie podlegała egzaminowi, lecz wyłącznie tylko orzeczeniu nauczyciela, jakie postępy uczynili uczniowie w tym przedmiocie. Od obowiązku uczęszczania na naukę religji będą uwolnieni ci uczniowie, których rodzice wyrażą pisemne życzenie.

Zamordowanie biskupa i 5 misjonarzy w Chinach.

Londyn. Jak donoszą z Iczang, 6 belgijskich misjonarzy katolickich, w tem biskup Trudo oraz dwóch ojców Franciszkanów zostało zamordowanych w Liao Tong. Morderstwa dokonali bandyci. Nie znalazłszy u misjonarzy pieniędzy, wpadli we wściekłość i zamordowali ich. Kilku z nich ujęto.

Meteorolog francuski Memery przepowiada ostrą zimę.

Zimowe płaszcze nie ochronią nas przed mrozami tegorocznej zimy. — Plamy słoneczne wskazują na nową klęskę mrozów dla ludzkości.

Pierwsza niezwykle ostra zima po wielu dawniejszych łagodnych, jaką przeżyliśmy w styczniu i w lutym roku bieżącego, — wydała się wszystkim zjawiskiem niezwykłem, które było niejako wybrykiem natury. Tymczasem mnożą się oznaki, że przychodzi do nas teraz cała serja równie ostrych zim, z których ta była tylko pierwszą.

Ostrą zimę także na koniec bieżącego roku i na początek przyszłego zapowiada szereg oznak, przewiduje ją praktyczna meteorologja, wróżą prognozy górali i wieśniaków na równinach, a ogólną tę prognozę potwierdza również meteorologja naukowa.

Ostatnio otrzymane telegramy z Paryża głoszą, że wielkie wrażenie wywarła tam prognoza zimy, ogłoszona przez znanego meteorologa francuskiego z obserwatorjum w Talence (niedaleko Bordeaux) p. Memery.

Według jego systematycznie prowadzonych obserwacyj plam na słońcu, ma nastąpić niezwykle ostra zima, do której zeszłoroczne mrozy były niejako przygotowaniem. Analogicznie do tych mrozów należy oczekiwać również niezwykle upalnego lata w przyszłym roku.

Meteorolog zakończył swoje proroctwo słowami: „Zwykłe zimowe płaszcze nie będą stanowiły żadnej ochrony przeciwko nadchodzącym mrozom, również nie wystarczy centralne ogrzewanie mieszkań. Handlarze futer porobią kolosalne interesy, a drzewo i węgiel będą najbardziej pożądanemi artykułami handlu".

Kalendarz sowiecki z 72 tygodniami.

Moskwa. Komisja, opracowująca reformę kalendarza, uchwaliła podzielić rok na 72 tygodnie. Pozatem ustalonych będzie 5 dni świąt rewolucyjnych: 22 stycznia, 1 i 2 maja oraz 7 i 8 listopada każdego roku.

Nowa lokomotywa, która robi 135 km. na godzinę.

Państwowe warsztaty kolejowe we Florencji zbudowały nową lokomotywę typu 691, która rozwija szybkość 135 klm. na godzinę.

Lokomotywa ta obsługuje linję Wenecja-Medjolan w pociągach kurjerskich i całą powyższą przestrzeń przebywa w przeciągu 3 godzin 37 minut.

Dla porównania szybkości nowej lokomotywy należy podkreślić, iż przestrzeń Wenecja-Medjolan-Simplon Orient Express przechodzi w ciągu 4 godzin 3 minut, a zwykły dotychczasowy pociąg kurjerski 4 godziny 20 minut.

Jak widać z powyższego, nowa lokomotywa bije rekordy europejskich expressów. Waga jej wraz z węglarką wynosi 67.000 kg.

Okropna kara śmierci.

Rozmaite formy miewa kara śmierci. Sposób wykonywania wyroków na wyspie Kubie, jest okropny, gdyż tam skazanych się dusi.

Do tej okropnej śmierci służy przyrząd pochodzenia hiszpańskiego, zwany „garrota". Jest to fotel, na którego oparciu znajduje się żelazna obręcz, przeznaczona na objęcie szyi delikwenta. Zapomocą śruby ściąga się tę obręcz, która wysadza pierwszy kręg pacierzowy i w tem sposób sprowadza szybką śmierć.

Również okrutnym, jak samo narzędzie śmierci, jest wybór kata, który nosi piękny tytuł „ministra tracenia". Kaci kubańscy, to skazani na śmierć zbrodniarze, którym zmieniono karę na dożywotnie więzienie pod warunkiem, że obejmą czynność kata.

Doprowadza to nieraz do bardzo tragicznych sytuacyj, gdyż ci nieszczęśnicy muszą nieraz tracić na „garrocie" swoich wspólników i najbliższych towarzyszy.

150 osób padło ofiarą węg. trucicielek. — Matki „pozbywały" się dzieci.

Afera trucicielska we wsi Tiszafüred i okolicznych miejscowościach, przybiera coraz szersze rozmiary. Z każdym dniem wychodzą na jaw nowe szczegóły, budzące zgrozę.

Według stwierdzenia prokuratora, akuszerka Facekas, która przez samobójstwo uniknęła ręki sprawiedliwości, główna dostawczyni trucizny dla wieśniaczek, ma na sumieniu niemniej jak 150 morderstw.

W ostatnim czasie zwróciła uwagę władz ogromna śmiertelność dzieci w tych okolicach. Jak stwierdzono, niemowlęta były przez matki zatruwane. Wieśniaczki, dla których małe dzieci były ciężarem, poprostu je truły, co przychodziło im znacznie łatwiej, niż zadanie śmierci w inny sposób. W ten sposób liczba ofiar akuszerki Facekas wzrosła bardzo znacznie.

40 kobiet, które osadzono w areszcie, złożyły już przeważnie obszernie zeznania. Prokurator wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw lekarzowi urzędowemu i oglądaczowi zwłok.

Rzadka uczciwość.

Niedawno temu przyszła do biura dyrekcji kolejowej w Ameryce biednie ubrana kobieta i oddała tam kopertę z następującemi słowami: „Oto pieniądze, należące się kolei. Przez 20 lat nosiłam je z sobą!"

Na zdumione zapytanie dyrektora, co to ma znaczyć, odpowiedziała kobieta, że przed 20 laty jechała wraz mężem i synkiem koleją i okłamała wtedy kontrolera, iż jej syn jest w wieku, który nie wymaga wykupienia dla niego osobnego biletu.

To jednak mijało się z prawdą. W międzyczasie zmarli jej mąż i syn, a wyrzuty sumienia nie pozwalają jej zamknąć oczu na wieki, zanim nie naprawi krzywdy.

W kopercie znajdowało się kilka zmiętych banknotów, kilka srebrnych i koprowych monet wraz z dopiskiem: „Bilet kolejowy dla dziecka wraz z procentem od tylu lat wynosi 36 dolarów. Mój mąż chorował. Żyliśmy w biedzie, a przez cały ten czas nie byłam w możności spłacenia tego długu. Obecnie poczytuję sobie za szczęście, że mogę to uczynić..."

Z owcy na człowieku po 13 godzinach.

Pisma donoszą o nowym „rekordzie" amerykańskim. Mianowicie w miejscowości Brandfort (Kanada) ostrzyżono o 5-tej rano cztery owce, których wełna została w przeciągu 30 minut oczyszczona i ufarbowana, następnie zaś utkana na materjał.

Materjał ten wysłano natychmiast do krawca, który w tym samym dniu uszył z niego ubranie. Ubranie to zostało natychmiast wysłane samolotem na wystawę narodową do Quebec. Gubernator tamtejszy Perodeau włożył je o godz. 5.45 wieczór.

W ten sposób sporządzenie całego ubrania trwało tylko 13 i pół godziny.

Primo de Rivera księciem.

Komitet wykonawczy Związku patrjotycznego, zebrawszy się w Valladolid (Hiszpanja), uchwalił rezolucję, domagającą się od króla Alfonsa VIII, aby przyznał dyktatorowi Hiszpanji, gen. Primo de Riverze tytuł księcia hiszpańskiego.

Dobry dowcip warszawski.

W kawiarni Loursa w Warszawie opowiadają sobie następujący dowcip:

Do ministerstwa spraw wewnętrznych przyszedł jakiś typ z Nalewek i trzyma w ręku podanie o zmianę nazwiska.

— Jak pan się nazywa? — pyta referent.
— Icek Cokolwiek...
— A jak pan chce się nazywać?
— Branicki.
— Dlaczego Branicki?
— Bo ja też handluję... dywanami.

— lecz żeby były dobre, żeby rosły w bojaźni Bożej i cnotach chrześcijańskich, to dla nich rzecz obojętna!

Żeby lepiej zrozumieć ten obowiązek, rozpatrzmy tu powody, które mu nadają takie szczytne znaczenie.

Pierwszym tedy i najważniejszym względem, który żywo i nagląco przemawia za dobrem wychowaniem, za moralną uprawą serc dzieci, jest: czynnik religijny, a mianowicie poznania Boga, Jego czci i miłości na świecie, spełniania Jego woli, jednem słowem tego wszystkiego, co nazywamy religją w praktycznem znaczeniu wyrazu. Ta religja, czyli ten żywy węzeł z naszym Stwórcą i Ojcem, to najwyższe przeznaczenie człowieka, to cel jedyny i główny, dla którego Bóg stworzył istoty rozumne, to najświętsze prawo ludzkości, to zresztą jedyny zadatek naszego szczęścia i w życiu doczesnem i wiecznem. Obalmy ją na świecie, a wówczas wszystko bezpowrotnie upada: prawda, cnota, moralność, zagrobowe nadzieje — słowem, runą te plany, jakie Bóg sobie zamierzył przy stworzeniu człowieka: Jego chwała, a nasza szczęśliwość w wieczności!

Otóż rozum i doświadczenie nas uczy, że powodzenie lub upadek religji zależy głównie od wychowania dziatek, że dobre lub złe wychowanie młodego pokolenia stanowi ostatecznie o jej losach na ziemi. Tak, zaprawdę, bo serce dziecięcia to jakby czysta rola, na którą można rzucić albo nasienie Boże albo posiew kąkolu — co więc ręka rodziców w nie wszczepi, to też krzewić się będzie. Serce dziecięcia, to jakby wosk delikatny i miękki, na którym wyryć można albo obraz Boga żywego albo obraz szatana — co się więc tam pod wpływem wychowania odbije, to już pozostanie na zawsze. Serce dziecięcia, to jakby bryła marmuru, z której wyciosać można albo postać anioła albo kształty zwierzęcia — jakie więc rysy nada mu wychowanie, takie już poniesie do grobu, jak mówi Mędrzec Pański: przypowieść jest: młodzieniec wedle drogi swojej, choćby się zestarzał, nie odstąpi od niej.

Wychowujmy dziatki starannie, wszczepmy w ich serca religijne zasady, nauczmy je od poranku życia kochać i wielbić Boga, a wyrośnie pokolenie pobożne, bogobojne, moralne, które się nie odwróci od swego Stworzyciela, nie odmówi Mu daniny posłuszeństwa i chwały. Owszem, wówczas Bóg będzie uczczony. Jego prawo spełnione, świątynia otoczona szacunkiem, cnota umiłowana, praktyki religijne uznane — słowem, wiara zakwitnie, a z nią królestwo Boże zstąpi na padół ziemski. Przeciwnie zaś, zaniedbajmy wychowanie młodzieży, nie rzućmy na jej serca posiewu pobożności, zatrujmy je obojętnością i wzgardą dla praktyk religijnych, lekceważeniem dla cnoty, a wówczas cóż ujrzymy na świecie? Oto pokolenie bezbożnych, pokolenie zbrodnicze, które opuści Boga, podepce Jego zakon, wyszydzi religję, znieważy jej świętości i stanie się owym rodzajem przewrotnym. Czemuto dziś tak zachwiała się wiara, czemu tylu ludzi bezbożnych; czemu Bóg zapomniany, świątynia znieważona, przykazania zgwałcone, a bezbożność, pycha, rozpusta i chciwość

wzięły górę nad nauką Chrystusa? Oto właśnie dlatego, że dobre wychowanie upadło, że niebaczni rodzice psują dziatki własnym przykładem, że nie szczepią zawczasu ziarna wiary w ich duszy w smutnem zaślepieniu więcej dbają o ich polor zewnętrzny, niż o uprawę serca.

Cud świętego Januarego.

Krew Biskupa-Męczennika w katedrze św. neapolitańskiej zawrzała w naczyńku relikwjarza i w tym roku.

Znany jest rok cocznie w Neapolu powtarzający się cud św. Januarego.

Święty ten był biskupem Benewentu i poniósł w roku 305 po Chrystusie śmierć męczeńską za wiarę. Katedra neapolitańska posiada wśród swych relikwij jedną, najcenniejszą, którą się pyszni i chlubi. W ozdobnym, dużym relikwjarzu złotym, zakończonym u góry ornamentem w kształcie korony z krzyżem, znajdują się dwie duże ampułki, napełnione krwią świętego męczennika.

W dzień św. Januarego ciemno-brunatny proszek, napełniający obydwa naczyńka, w czasie nabożeństwa, zamienia się w płyn. Krew świętego przybiera barwę normalną i zaczyna burzyć się i wrzeć, niby płyn, gotujący się w ogniu.

W czwartek, 19 września rb., cud znowu się powtórzył. Oto, jak opisuje tę niezwykłą i wzruszającą chwilę francuski dziennik katolicki „La Croix".

— „O godzinie 9-ej rano prałaci udają się w procesji do sali skarbca św. Januarego, zabierają relikwjarz z krwią i zanoszą go przed ołtarz. Celebrans bierze do rąk relikwjarz tak, że ampułki są wywrócone do góry dnem i ukazuje go tłumowi, jeden z kapłanów, który zbliska bada stan krwi w naczyńkach, stwierdza publicznie, że znajduje się ona w stanie stałym.

Rozpoczynają się modły, owiane tą żarliwą pobożnością neapolitańską, która wydaje się łączyć błaganie z tkliwym wyrzutem. Celebrans w dalszym ciągu trzyma relikwjarz obrócony do góry dnem. Nagle powstaje poruszenie. Zeschnięta krew wilgotnieje. Bryłka oddziela się od dna ampułki i zsuwa zwolna po ściance naczyńka; niespodzianie brunatna, topniejąca masa zamienia się wewrzący, rubinowy płyn. Kapłan, czuwający nad relikwjarzem, powiewa białą chustką, podczas gdy celebrans porusza ze czcią relikwjarzem i obraca go na wszystkie strony, ukazując obecnym nieziemskie zjawisko.

Rozbrzmiewają dźwięki uroczystego „Te Deum". Tłumy cisną się, aby zobaczyć świętą relikwję i złożyć jej hołd.

21 wystrzałów armatnich obwieszcza miastu o dokonanym „cudzie św. Januarego".